10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„MOŻECIE MI ZABRAĆ JĘZYK I WIARĘ, ALE SERCA MI Z PIERSI NIE WYRWIECIE, SERCE MOJE WIECZNIE WIECZNIE POZOSTANIE POLSKIE.

Wojciech Kętrzyński

Nr. 126 A **Warszawa, wtorek 26 kwietnia 1938 r.** **Rok XIII**

Tajemnice loży „Ogniwo"

„Szanowni bracia przed sądem"

Wykrętne zeznania Guranowskiego i Pawłowskiego

W wydziale IV-tym Sądu Okręgowego w dalszym ciągu toczył się w poniedziałek sensacyjny proces adw. Jakuba Muszkata, który niespodziewanie odsłonił kulisy masonerii żydowskiej. Sąd zbadał dodatkowo dwóch świadków inż. Aleksandra Pawłowskiego, emeryta kolejowego w. mistrza „Ogniwa" i Jerzego Guranowskiego, który jako zawód podał — literat.

Przewodniczący sędzia Dąbrowo okazał Pawłowskiemu, który jest siwym, z wyglądu nobliwym staruszkiem, książkę protokółów loży „Ogniwo" oraz księgę obecności na zebraniach: Pawłowski stwierdził, że podpisy pod protokułami są położone jego ręką.

ZEZNANIA PAWŁOWSKIEGO

Przewodniczący: — Czy w Towarzystwie „Ogniwo" było wiadomo, że Zielony ma sprawę karną?

Świadek: — Z początku lipca ubiegłego roku otrzymałem od Zielonego z Karlsbadu pocztówkę z życzeniami na swe urodziny. W tym samym mniej więcej czasie dowiedziałem się przez służbę w siedzibie „Ogniwa", że różni ludzie przychodzą i dopytują się, gdzie jest Zielony i co się z nim dzieje. Wytworzyła się atmosfera, że Zielony jest poszukiwany przez władze i że ma coś na sumieniu, wobec czego postanowiliśmy sprawdzić to i zwołać zebranie zarządu. Stowarzyszenie nasze stawia sobie przede wszystkim zadania etyczne, więc gdy doszły wiadomości o niejasnych sprawkach Zielonego, zaproponowałem, aby go zawiesić w prawach członka. Zielonego uważałem za człowieka uczciwego choć nierozważnego, który w dyskusji zdradzał nastawienie psychiczne czysto komercyjne.

Przewodniczący okazuje z kolei świadkowi księgę obecności. Przy nazwisku Zielonego w protokule z daty 14-go lipca 1937 r. figuruje adnotacja, że jest on zawieszony.

Św. Pawłowski: — Myśmy nie mieli żadnych tajemnic. Zebranie 14 lipca, jeśli jest z niego protokuł, musiało się odbyć. Ja jestem moralnie odpowiedzialny jako kierownik „Ogniwa". To, co pisała prasa, że jesteśmy wolnomularzami, jest nieprawdą. Nie znaczy to, żebym wolnomularstwo uważał za coś ujemnego. Zebrania nasze odbywały się o godz. 8-ej wieczorem. Była część oficjalna, po której następowała część towarzyska z kolacją. Niektórzy członkowie, jak adwokaci z reguły ze względu na zajęcia, które późno kończyli, bywali tylko na kolacji. Również kolega Muszkat zjawiał się później.

— Sprawa Zielonego głęboko nas poruszyła i była dla organizacji klęską. Mamy być na straży prawdy, uczciwości, a tu naraz taka sprawa. Jednogłośnie potępiliśmy Zielonego. Uczynił to i Muszkat.

Mówiąc o zadaniach loży „Ogniwo" inż. Pawłowski twierdzi, że cele pokrywały się z ideami Filaretów. Stowarzyszenie „Ogniwo" realizowało cele „Independent Order of Old Fellows" Zakonu Niezależnych Ludzi. Jest to organizacja, która zdaniem Pawłowskiego liczy miliony członków jest szanowana powszechnie „Od wielu osób wpływowych w ministerstwie spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych mieliśmy zapewnienia, że „Ogniwo" będzie zarejestrowane i zaliczone jako filia Old Fellows.

— Od jak dawna Zielony nie przychodził na zebrania?

— Od czerwca ubiegłego roku.

— Jaką funkcję w „Ogniwie" pełnił Zielony?

— Był skarbnikiem.

— A kto zastępował Zielonego po jego zniknięciu?

— Kolega Rones.

BARDZO SZANOWNY JOHELSON

— Czy wszystkie protokuły zebrań były podpisywane przez przewodniczącego i sekretarza?

— Tak.

— A wiele protokułów jest w książce niepodpisanych — stwierdza sędzia.

— To jest jeden z tych braków formalnych, które nam władze zarzucają.

Prokurator Naumowicz: — Czy zna pan osobę p. Johelsona? Kto to jest?

— Znam. Pan Johelson ukończył parę uniwersytetów, jest filozofem mieszka w Łodzi i należy do Stowarzyszenia im. Adama Mickiewicza (nazwa loży Old Fellows — przyp. red.), jako gość bywał w „Ogniwie" i miewał odczyty. Jest to człowiek bardzo szanowny i dobry Polak.

— Czy był członkiem „Ogniwa"?

— Nie. Bywał jako gość.

Prokurator. — Czy mógł przewodniczyć na zebraniach „Ogniwa"?

— Wiem, że w czasie mojej nieobecności raz przewodniczył.

Prokurator: — Czy to na uroczystym zebraniu 12 października 1935 roku konstytucyjnym dla Tow. Braterskiego „Ogniwo"?

Świadek zaprzecza. Wówczas prokurator okazuje księgę protokułów, z których wynika, że 12 października 1935 r. w lokalu przy ul. Poznańskiej 14 odbyło się uroczyste posiedzenie Towarzystwa Braterskiego „Ogniwo" w związku z otwarciem nowego lokalu. Przewodniczącymi tego posiedzenia byli pp. Johelson i Pawłowski.

Prokurator: — Jak pan to wytłumaczy?

DELEGAT WIELKIEJ LOŻY Z POZNANIA

Świadek: — To wynika, że zebranie posiadało charakter uroczysty w związku ze zmianą lokalu i mieliśmy gości. Na podstawie statutu mieliśmy prawo utrzymywania stosunków z organizacjami, pokrewnymi oraz przyjmowania gości.

— Czy pan Johelson był delegatem Wielkiej Loży w Poznaniu?

Świadek: — Nie wiem.

Prokurator: — Co w takim razie oznaczają litery przy jego nazwisku W. L. w P.? Czy nie Wielka Loża w Poznaniu?

ZNÓW „SZANOWNY" WARSZAUER

Świadek: — W. L. oznacza Wielka Loża. Słyszeliśmy że prezesem Wielkiej Loży w Poznaniu był pan Warszauer. człowiek szanowny, doktór z Inowrocławia.

Prokurator: Więc pan Johelson był delegatem z Poznania?

Świadek: — Independent Order Old Fellows w Poznaniu działała legalnie. Delegatem na zebranie był albo p. Johelson lub pan Warszauer.

— Czy Muszkat wiedział o sprawie Zielonego?

— Wiadomości o sprawie kursowały wśród członków „Ogniwa" i Muszkat mógł coś słyszeć.

Adw. Święcicki: — Skąd panowie wzięli te historyczne rekwizyty w stow. „Ogniwo"?

Inż. Pawłowski uśmiecha się pobłażliwie, mówiąc: — To umeblowanie, fisharmonia i inne drobiazgi ceremonialne są bez znaczenia. Uważałem to za rzecz błahą i niepotrzebną. W nowym regulaminie usunęliśmy je.

Po zeznaniach inż. Pawłowskiego, bardzo krótkie wyjaśnienia składał Jerzy Guranowski, który podał się za wyznania rz.-katolickiego. Oświadczenie to pozostawało w rażącej sprzeczności z wybitnie semicką fizjognomią świadka, jego zachowaniem się i ruchami. P. Guranowski był sekretarzem loży „Ogniwo". Nie opowiadał już o ceremoniach i zebraniach, ograniczając swe zeznania krótko do kwestii potwierdzenia autentyczności wszystkich protokółów zebrań loży. Oskarżony adw. Muszkat był zastępcą Guranowskiego w organizacji.

VIS A VIS AMBASADY SOWIECKIEJ

Na wniosek prokuratora sąd dodatkowo przesłuchał kpt. Łukowskiego.

Prokurator: — Czy protokoły loży „Ogniwo" oddają dokładnie istotną treść działalności stowarzyszenia?

Świadek: — Protokoły są suchym zestawieniem poszczególnych faktów, nie odzwierciadlają ani toku obrad, ani też dyskusji, jaka się toczyła.

Prokurator: — Jakd był poprzedni adres loży?

Świadek: — Na ulicy Wspólnej, a potem ulica Poznańska nr. 14 vis a vis ambasady sowieckiej. Jest jeszcze drugi fakt, który ujemnie charakteryzuje Tow. „Ogniwo". Wśród protokółów znaleźliśmy notatkę, że członkowie „Ogniwa" powinni odciągać młodzież od „Strzelca".

Po krótkich zeznaniach kpt. Łukowskiego, obrona w osobie adw. Święcickiego zgłosiła wniosek o wezwanie dodatkowych świadków Margolisa i Gliksberga dla ustalenia, że zebrania w dniu 14 lipca ub. roku w loży „Ogniwo" nie było. Sąd wniosek oddalił, poczem udzielił głosu prok. Naumowiczowi.

Wyrok

Po przemówieniach prokuratora i obrońców i naradzie sąd pod przewodnictwem sędziego Dąbrowy ogłosił wyrok, skazujący adw. Muszkata z art. 148 K. K. na 2 lata więzienia. Do czasu złożenia kaucji w wysokości 15.000 zł. sąd postanowił zastosować jako środek zapobiegawczy areszt.

W motywach wyroku sąd stwierdził, że tłumaczenia oskarżonego, jakoby nie udzielając informacji o ukrywaniu u siebie Zielonego powodował się tajemnicą zawodową, są wykrętne oraz że oskarżony Muszkat miał pełną świadomość, że ukrywa u siebie przestępcę, poszukiwanego przez władze. Odnośnie sprawy loży „Ogniwo" sąd w motywach wyroku stwierdził, że była to organizacja nielegalna, której istnienie, cel i ustrój miały pozostać w tajemnicy przed władzami państwowymi. Sąd nie znalazł w postępowaniu adw. Muszkata żadnych okoliczności łagodzących i w tych warunkach postanowił wymierzyć karę 2-ch lat więzienia.

Konfiskata majątku Habsburgów

Zamki i pałace w Austrii

przejdą na własność państwa

WIEDEŃ, 25. 4. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Austriacki rząd krajowy wydał zarządzenie o konfiskacie majątku Habsburgów jeszcze przed wysłaniem listu gończego za Ottonem Habsburgiem. Majątki te były już jak wiadomo skonfiskowane w roku 1919 przez pierwszy austriacki rząd związkowy po abdykacji cesarza Karola. W roku 1936 wydał rząd Schuschnigga ustawę o zwróceniu majątków domowi Habsburgów, która jednak dopiero w grudniu 1937 r. weszła w życie i została natychmiast po przyłączeniu Austrii do Rzeszy przez krajowy rząd Austrii zniesiona.

Posiadłości Habsburgów w Marchii wschodniej składają się przede wszystkim z zamków, domów mieszkalnych i innych nieruchomości. Konfiskacie ulegną w Austrii Dolnej zamki: Orth, Esslingen, Gross - Enzersdorf, Eckartsau wraz z przynależnymi do niego gruntami, dalej dobra Veesendorf. Laxenburg (bez zamku i parku). Beegstall, oraz majątek Scharfeneck

W Austrii Górnej skonfiskowane zostaną dobra Mattinghofen, w Styrii Kleinkrampen i pałac myśliwski Muerzsteg, w Wiedniu skonfiskowane zostanie cały szereg domów czynszowych.

Ostateczne podanie wartości skonfiskowanych Habsburgom majątków jest narazie niemożliwe. Akcja oszacowania ich jest w toku.

O jakim banku

mówił p. wice-premier?

W katowickim przemówieniu wice - premiera Kwiatkowskiego znalazł się między innymi taki ustęp:

A świeżo, czyż nie zapisze się zgłoskami hańby list polskiego dyrektora największego banku prywatnego w Warszawie, który w przełomowych dniach marca b. r. zawiadomił dużą fabryczną firmę angielską pod Warszawą, „że ze względu na sytuację polityczną obecnie żadnych nowych kredytów nie przyznajemy". Ten bank przed paru laty uratowany został kosztem państwa, a dziś wyrządził mu najhaniebniejszą szkodę.

Wczoraj odbyło się specjalne posiedzenie Związku Banków. W kołach finansowych twierdzą, że bankiem o którym mówił p. wicepremier, jest Bank Handlowy w Warszawie.

W ŁOWICZU

zaprenumerować „ABC" można u p. T. Elerowskiego kiosk przy Kolegiacie, Rynek. ul. Kościuszki 23.

Totalizm i planowość

W Polsce nigdy nie można powiedzieć, że do dyskusji na tematy zasadnicze wraca się za często. To przekonanie znie wala mnie do wrócenia raz jeszcze do zagadnień, w których już parokrotnie wypowiadałem się na łamach naszego pisma. Powracam do tych tematów tym chętniej, że właśnie znowu w dyskusji publicystycznej stały się aktualne, choćby dzięki artykułom w „Kulturze" poznańskiej, i listowi ks. prof. Bocheńskiego do tej redakcji, dzięki artykułowi ks. Charszewskiego w „Słowie Pomorskim" i całej dyskusji „totalistycznej" na szpaltach tygodnika „Prosto z Mostu".

Nie zamierzam bynajmniej polemizować z wywodami ks. prof. Bocheńskiego, stającego poniekąd w obronie „Kościoła wojującego" tym bardziej, że nie mam po temu rzeczowego, ani uczuciowego powodu. Z udziału tego uczonego katolickiego w dyskusji „totalistycznej" pragnę wyciągnąć tylko jedną korzyść, na którą w pozostałych głosach tej dyskusji mało zwrócono uwagi.

Oto ks. Bocheński daje nader słuszną radę, aby w dzisiejszej dyskusji na temat ustroju państwowego dla uniknięcia nieporozumień zaprzestać posługiwania się słowem „totalizm". Nic doprawdy słuszniejszego. Albowiem właśnie przez używanie tego słowa nasuwa się skojarzenia do treści całkiem skrystalizowanej, którą widzimy w życiu za naszą zachodnią granicą. I dyskusja „totalistyczna" w szerokich kołach opinii publicznej, gdy z jednej strony stają w szrankach zwolennicy „totalizmu", a z drugiej jego przeciwnicy, przeradza się, nawet wbrew woli dyskutujących, w polemikę na temat, co w Polsce jest właściwsze, czy ustrój totalistyczny niemiecki, czy zachodnio - europejski liberalizm.

Tymczasem takie stawianie sprawy w polskich stosunkach jest sztuczne i w niektórych wypadkach nawet nierzetelne. Przeciwnicy niemieckiego totalizmu nie muszą być liberałami, przeciwnicy liberalizmu totalistami. Przypomina mi to modne swego czasu dyskusje na temat ustroju gospodarczego, w których dyskutujący twierdzili, że kto nie jest socjalistą, ten broni ustroju kapitalistycznego i odwrotnie.

W Polsce istnieje jeszcze jedno źródło nieporozumień w tej dziedzinie. Chodzi mi o pospolite u nas nieodróżnianie pojęcia totalizmu od planowości i jednolitości polityki i gospodarki rządu w państwie. Państwo totalistyczne, jak dziś powszechnie na zasadzie żywych przykładów współczesnych się przyjmuje, staje na stanowisku „wszystko dla państwa, a nic dla człowieka" i wkracza we wszystkie dziedziny życia, posługując się przymusem, jako ulubioną bronią. Tymczasem planowość w rządzeniu niekoniecznie łączy się z pałką. Owszem, nie może wyrzekać się jej stosowania, ale może to czynić niechętnie, przenosząc wartość działania dobrowolnego jednostki nad wartość działania wymuszonego. Ponadto planowość i jednoiltość w rządzeniu niekoniecznie wymaga pogwałcenia jednostki, lecz może wartość jednostek mechanicznie zszeregowanych stawiać ni-

(Dokończenie na str. 3-ej).

Żydzi mordują Arabów

JEROZOLIMA, 25. 4. W niedzielę w pobliżu wsi Illar w okręgu Tulkarem 5 Arabów zostało zamordowanych przez powstańców żydów. Z Acre donoszą o zamordowaniu jednego Araba. W pobliżu Nablus wybuchły zaburzenia wśród Arabów. Policja i wojsko były zmuszone do interwencji. Sprawozdanie policyjne mówi o zranieniu 9 Arabów. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały w kilku miejscach przecięte przez niewiadomych sprawców. Dochodzenie policyjne nie dało wyników.

Pogodniej

Przewidywany przebieg pogody na dziś:

Jeszcze pogoda na ogół chmurna z większymi rozpogodzeniami w ciągu dnia. Wolny, ale stopniowy wzrost temperatury, tak że w południe dniem osiągnie ona około 12 stopni. Chmury warstwowo - kłębiaste i kłębiaste o podstawie około 300 m. Widzialność rankiem osłabiona z powodu lekkiego zamglenia, a dniem dobra. Słabe wiatry miejscowe z przewagą jednak kierunków zachodnich.